



Dzisiaj swoją historię opowiada siostra Teresa ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Pod matczyną opieką

Siostra Teresa pochodzi z rejonu szczuczyńskiego. Była ochrzczona w kościele w Nowym Dworze. Wychowywała się w rodzinie katolików. Jest młodszą z pięciu dzieci.

„Mama przez cały czas pilnowała, byśmy nie zapominali o kościele, o modlitwie. Zbierała nas razem na Różaniec. Uczyła, że Bóg powinien być na pierwszym miejscu”.

Nie zawsze wszystko było doskonale. Czasem dzieci zapominali o modlitwie.

□ **„Pamiętam, że przyszła do mnie we śnie Matka Boża i groziła mi palcem. Rozumiałam przyczynę: zapominam o porannej lub wieczornej modlitwie. Więc nie tylko mama ziemską, ale też niebieska troszczyła się o moim życiu duchowym”.** Gdy w niedzielę w parafii nie była celebrowana Msza św., rodzina jeździła do Grodna, Żołudka, Wasiliszek, Dubicz, Wilni.

□ **„Pewnego razu w Wilni nocowaliśmy na dworcu... Bóg jest naszą siłą – mówiła mama. Wiara to nasz skarb. Pamiętam, jak mama stała na kolanach, modliła się i płakała. Zapytałam: dlaczego płaczesz? A ona odpowiedziała: proszę u Boga, byście byli dobrymi dziećmi” . †**

Głęboka wiara w rodzinie

Wzór otwartości na ludzi pokazywał ojciec. Był dobry, zawsze z uśmiechem.

□□ **„«Wyciągnęłam» z rodziców chyba najlepsze. A więc jak ważne jest, kiedy w rodzinie podaje się dobry przykład”.** Na mądre rady nie skąpiła się babcia, która wychowywała się przy księdzu. Kiedyś ją osieroconą wziął do siebie brat ojca, kapłan.

„Prawdopodobnie od niego nabrała tej mądrości. Dużo się modłę za przodków, o wiecznej radości dla nich, ponieważ oni przekazali nam wiarę. Jestem nieskończenie wdzięczna im za to”.

Myśli o powołaniu

W szkole dziewczynka bardzo martwiła się o swoich przyjaciółek, które nie wierzyły w Boga. I modliła się o wiarę dla nich.

Lubiła bawić się z dziećmi. W starszych klasach do niej często przybiegali mali goście.

□ **„Zawsze czułam, że ciągnie mnie do dzieci. Chciałam w przyszłości z nimi pracować, na przykład być wychowawczynią. Ale słabo się uczyłam, więc to pragnienie było dla mnie nieosiągalne”.**

Po szkole dziewczyna ukończyła kursy krawieckie i poszła pracować do atelier. Ale myśli o tym, co dalej, ją nie ostawiała. Czuła w sobie miłość Bożą i chciała na nią odpowiedzieć.

„W dzieciństwie miałam obrazik maleńkiego Jezusa. W takiej postaci pewnego razu przyszedł do mnie we śnie i podarował lilię. Byłam wrażona i opowiedziałam o tym matce. Wytłumaczyła mi, że lilia jest symbolem czystości. Pan Jezus oczekuje ode mnie czystego serca. Myśl ta zamieszkała głęboko w mojej duszy”.

A później dziewczyna odnalazła kartkę pocztową z napisem: **“Jesteś Bożym pragnieniem, to twoja wielkość i twoje piękno”**

„Jeszcze bardziej to pogłębiło moje powołanie”.

Błogosławieństwo matki

Pragnienie poświęcenia swojego życia Bogu dojrzewało stopniowo. Dziewczyna zaczęła częściej spotykać się z siostrami. W rezultacie podjęła ostateczną decyzję, aby zostać siostrą zakonną. **„Wyznałam swoje pragnienie matce. Powiedziała mi tylko jedną rzecz: ta droga jest bardzo kosztowna i ważna. Najważniejsze, abym wytrzymała. I obiecała modlić się za mnie. Przypomniła, że w swoim czasie też bardzo chciała zostać siostrą zakonną. Ale była starszą w rodzinie, więc ojciec zmusił ją do wyjścia za mąż”.**

Mimo tego córka widziała, jak matka przez całe życie przeniosła pragnienie poświęcić siebie Bogu: przy kościele sprzątała, prała, prasowała, stawiała kwiaty, prowadziła procesję. Ta ofiarność była dla dziewczyny wielkim przykładem. Dziewczyna wiedziała, że mama marzyła, by jeden z trzech jej synów został księdzem. Lecz plan Boży był inny.

Praca z dziećmi

W wieku 20 lat w uroczystość Michała Archaniola dziewczyna została przyjęta do klasztoru w Grodnie. Rok postulatu, dwa lata nowicjatu. W pielgrzymce z Warszawy do Częstochowy dziękuje ona Matce Bożej za dar powołania. W 1995 roku w Grodnie składa pierwsze, a za 5 lat 19 sierpnia tamże – wieczyste śluby. Kilka miesięcy wcześniej, na beatyfikacji sióstr męczennic w Rzymie, Jan Paweł II błogosławił ją w grupie sióstr przygotowujących się do ślubów wieczystych.

Pracowała w Szczuczynie, Grodnie, Nowogródku, Kopciówce, Hołynce, Mołodecznie, Smorgoniach, Iwieńcu. Pełniła różne obowiązki: pracowała w kuchni i w ogrodzie, nawiedzała samotnych starszych ludzi, prowadziła katechazę.

□ **„Posługa w klasztorze jest jak róża z kolcami. Droga piękna, ale ze swoimi trudnościami. Jednak cierpienia i problemy oczyszczają nas, przybliżają do Jezusa. I czym bliżej jesteś do Niego, tym wyraźniej uświadamiasz, jak kosztowna jest ta droga”.**

Marzenie, by pracować z dziećmi, spełniło się. Przez siostrę Teresę na katechezie przeszły setki dzieci. I wszystkie pozostały w jej sercu. O nich siostra przez cały czas pamięta w modlitwie.

□ **„Bóg jest moim Ojcem, ja – Jego córką. Swoich dzieci zawsze uczę: nie zapominajcie, że jesteście Bożymi dziećmi i znajdujecie się pod opieką Ojca Niebieskiego. Powinniście nieść w świat Jego spój, pokój i miłość. Wiara to najcenniejszy skarb. Kiedy Bóg będzie na pierwszym miejscu, błogosławi we wszystkim i obdarzy wszelkimi potrzebnymi łaskami.**